

ADRIAN KUŹNIAR*

O POJĘCIU ZDARZENIA BĘDĄCEGO ZŁAMANIEM PRAWA PRZYRODY

Abstract

ON THE CONCEPT OF A LAW-BREAKING EVENT

In this paper, I analyze the concept of an event that breaks a law of nature. My investigations are carried out in the context of David Lewis's critique of Peter van Inwagen's Consequence Argument for incompatibilism. It is argued that Lewis's definition of a "law-breaking event" is too narrow. I offer an amended definition and explore its consequences for the prospects of van Inwagen's argument.

Keywords: compatibilism, law-breaking event, Consequence Argument, Peter van Inwagen, David Lewis

W 2021 roku mija osiemdziesiąta rocznica urodzin i dwudziesta rocznica przedwczesnej śmierci jednego z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych filozofów II połowy XX wieku — Davida Kellogga Lewisa. W artykule nawiązuję do tego wątku osiągnięć naukowych autora *Counterfactuals*, który związany jest z jego polemiką ze sformułowanym przez Petera van Inwagena (1975, 1983) argumentem z konsekwencji (*Consequence Argument*) na rzecz inkompatybilizmu. Wskazuję, że krytyka Lewisa (1981) ma słaby punkt: zbyt wąsko ujęte pojęcie zdarzenia łamiącego prawo przyrody. Takie ujęcie wbrew pozorom nie znajduje uzasadnienia w zaproponowanej przez Lewisa (1973, 1979) teorii nierzeczywistych okresów warunkowych. Ze względu na ten mankament dokonana przez Lewisa ocena wartości logicznej przesłanek argumentu van Inwagena powinna być inna, niż była. W artykule staram się rozwiązać ten

* Wydział Filozofii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, e-mail: adrian_kuzniar@uw.edu.pl, ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0428-8203>.

problem. W tym celu, korzystając z Lewisowskiego pojęcia falsyfikacji, przedstawiam własną eksplikację pojęcia zdarzenia łamiącego prawo przyrody oraz argumentuję, że na jej gruncie możemy bez przeszkód zachować podstawowe twierdzenie stanowiska kompatybilistycznego Lewisa. W dalszej kolejności przeprowadzam krytykę przedstawionej przez Helen Beebee (2003) eksplikacji tego pojęcia oraz badam konsekwencje mojego sposobu jego rozumienia dla perspektyw argumentu van Inwagena. Konsekwencje te okazują się interesujące, a jedną z nich jest twierdzenie, że argument van Inwagena wymaga technicznego rozumienia wyrażenia „móc uczynić sąd fałszywym”, przy którym wyrażenia tego nie możemy traktować jako synonimicznego z wyrażeniem „móc złamać prawo przyrody”. Choć sama ta okoliczność oczywiście nie obala argumentu z konsekwencji, to jednak jest dla niego niekorzystna.

1. PETERA VAN INWAGENA ARGUMENT Z KONSEKWENCJI NA RZECZ INKOMPATYBILIZMU

Po raz pierwszy van Inwagen wyłożył swój argument z konsekwencji na rzecz inkompatybilizmu w opublikowanym w 1975 roku tekście *The Incompatibility of Free Will and Determinism*. Z pewnymi zmianami argument ten został powtórzony przez niego w książce *An Essay on Free Will* (1983) — występuje on tam jako jeden z trzech argumentów na rzecz stanowiska inkompatybilistycznego. Pierwotna wersja argumentu stała się przedmiotem polemiki ze strony Lewisa, opublikowanej w 1981 roku w krótkim artykule *Are We Free to Break the Laws?*

Van Inwagen chce wykazać, że podmioty działające w świecie deterministycznym są pozbawione alternatywnych możliwości działania, tj. nigdy nie mogły uczynić czegoś innego niż to, co faktycznie uczyniły. Jego argument można zrekonstruować następująco:

Niech „*J*” oznacza sędziego, który nie podnosi ręki w chwili *T* i w ten sposób nie wykonuje gestu koniecznego do ułaskawienia skazanego na śmierć przestępcy; „*P*” niech oznacza sąd (w sensie logicznym) wyrażający stan całego świata fizycznego w chwili *T*, z kolei *P*₀ — sąd wyrażający stan całego świata fizycznego w pewnej chwili *T*₀ wcześniejszej od chwili narodzin sędziego *J*; natomiast „*L*” niech denotuje koniunkcję wszystkich praw przyrody świata aktualnego¹. Wówczas:

¹ W artykule z 1975 r. van Inwagen posługuje się terminem „prawa fizyki”, a nie „prawa przyrody” (*laws of nature*), którego to wyrażenia w kontekście argumentu z konsekwencji

- (1) Jeśli teza determinizmu jest prawdziwa, to koniunkcja P_o i L pociąga logicznie P .
- (2) Gdyby J podniósł rękę w T , to P byłby fałszywy².
- (3) Jeśli (2) jest prawdziwy, to jeśli J mógł podnieść rękę w T , to J mógł uczynić P fałszywym.
- (4) Jeśli J mógł uczynić P fałszywym i jeśli koniunkcja P_o i L pociąga logicznie P , to J mógł uczynić koniunkcję P_o i L fałszywą.
- (5) Jeśli J mógł uczynić koniunkcję P_o i L fałszywą, to J mógł uczynić L fałszywym.
- (6) J nie mógł uczynić L fałszywym.

Zatem:

- (7) Jeśli teza determinizmu jest prawdziwa, to J nie mógł podnieść ręki w T .

Sędzia nie podniósł ręki w T , ale też jej podnieść nie mógł, ponieważ możliwość ta wymagałaby od niego posiadania zdolności złamania prawa przyrody. Jest tak w świecie deterministycznym dlatego, że wszystkie zdarzenia zachodzące w takim świecie są konsekwencjami koniunkcji praw przyrody i dowolnie odległych w czasie stanów świata fizycznego. Skoro nie posiadamy ani możliwości zmiany przeszłości, ani wykroczenia przeciwko prawom przyrody, to nie możemy czynić inaczej, niż czynimy. Brak alternatywnych możliwości działania oznacza natomiast, że jesteśmy pozbawieni wolnej woli: determinizm wyklucza wolność woli, a zatem inkompatybiliści mają rację.

2. ODPOWIEDŹ DAVIDA LEWISA

W zaproponowanej przez Lewisa (1979) analizie nierzeczywistych okresów warunkowych istotną rolę odgrywa pojęcie zdarzenia, które łamie prawo

używa w późniejszej książce (van Inwagen 1983). Jednak, jak przyznaje jeszcze w tym pierwszym tekście, terminu „prawa fizyki” używa tak, jak inni używają terminu „prawa przyrody”. W obu tekstach van Inwagena „ L ” denotuje koniunkcję wszystkich praw przyrody z wyjątkiem praw psychologicznych. Z ontologicznego punktu widzenia prawa przyrody są dla van Inwagena pewnymi sądami w sensie logicznym; sam sąd L jest traktowany przez van Inwagena jako prawo przyrody w myśl twierdzenia, że koniunkcja praw przyrody sama jest prawem przyrody.

² W (van Inwagen 1983: 70) przesłanka (2) brzmi: nie jest możliwe, że J podniósłby rękę w T i P był prawdziwy.

przyrody³. Szczególna rola w tym kontekście przypada tzw. cudom rozwidlenia (*divergence miracles*), czyli zdarzeniom zapoczątkowującym uporządkowany okres przejściowy między tym, co aktualne, a tym, co nierzeczywiste. Końcem tego okresu jest zdarzenie, którego dotyczy poprzednik danego nierzeczywistego okresu warunkowego. W celu ilustracji posłużmy się przykładem omawianym przez Lewisa i rozważmy nierzeczywisty okres warunkowy „Jeśli Nixon nacisnąłby przycisk, to nastąpiłaby zagłada nuklearna”.

Załóżmy, że nasz świat jest deterministyczny, a w świecie tym istniał przycisk, którego naciśnięcie bezpośrednio inicjowałoby atak nuklearny Stanów Zjednoczonych na Związek Radziecki. Załóżmy także, że był taki dzień, w którym Nixon, siedząc przed tym przyciskiem, poważnie zastanawiał się, czy go użyć. Na szczęście, po dłuższej refleksji, tuż przed chwilą t , podjął decyzję, by tego nie robić. W rezultacie w świecie aktualnym Nixon nie nacisnął przycisku w chwili t . Jednocześnie jesteśmy skłonni sądzić, że gdyby to uczynił — gdyby nacisnął przycisk w chwili t — to nastąpiłaby zagłada nuklearna. W ujęciu Lewisa ten okres jest prawdziwy zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje taki (dostępny) świat możliwy, w którym Nixon wciska przycisk w chwili t i w którym wydarza się zagłada nuklearna, a który jest bardziej podobny do świata aktualnego niż jakikolwiek świat możliwy, w którym Nixon naciska przycisk, lecz w którym nie następuje katastrofa atomowa. Na gruncie Lewisowskich standardów podobieństwa między światami możliwymi przytoczony warunek jest spełniony.

Przyjrzyjmy się bliżej temu typowi świata możliwego, który uprawdzwia rozważany nierzeczywisty okres warunkowy. Otóż jest to świat, w którym na krótko przed chwilą t zachodzi pewne zdarzenie łamiące prawo przyrody świata aktualnego w tym sensie, że nie istnieje taki świat możliwy, w którym zdarzenie to zachodzi i w którym zarazem obowiązują wszystkie i tylko te prawa przyrody, które obowiązują w naszym świecie. Jako przykład Lewis podaje zdarzenie polegające na wyładowaniu kilku dodatkowych neuronów w mózgu Nixona. Na skutek tego wyładowania, w rozważanym świecie możliwym, Nixon naciska przycisk i wszystkie kolejne zdarzenia, wśród nich zagłada nuklearna, następują tam w zgodzie z prawami świata aktualnego. Zdarzenie polegające na wyładowaniu dodatkowych neuronów ma w nomenklaturze Lewisa status cudu rozwidlenia. Podkreślmy, że zdarzenia będące cudami rozwidlenia nie łamią praw przyrody światów, w których zachodzą; dla Lewisa tego rodzaju sytuacje są pojęciowo niemożliwe: czymkolwiek prawa przyrody by były, to są przynajmniej bezwyjątkowymi regularnościami. Są to natomiast

³ Idąc za konwencją wyłaniającą się z prac Lewisa, wyrażenia „to violate a law of nature” i „to break a law of nature” traktuję jako synonimiczne.

zdarzenia, które zachodzą w innych niż nasz światach możliwych, łamią prawa przyrody naszego świata w wyjaśnionym sensie, tzn. nie ma takiego świata możliwego, w którym zdarzenia te zachodzą, a które rządzone są tymi samymi prawami przyrody co nasz świat aktualny. Na marginesie odnotujemy, że innymi zdarzeniami łamiącymi prawa przyrody istotnymi z punktu widzenia Lewisowskiej teorii nierzeczywistych okresów warunkowych są zdarzenia usuwające skutki cudów rozwidlenia, w tym duże cuda ponownej konwergencji (*big miracles of reconvergence*), dzięki którym światy możliwe, w których zachodzą cuda rozwidlenia, wracają do stanu dokładnej zgodności ze światem aktualnym pod względem konkretnych faktów.

Broniąc stanowiska kompatybilistycznego przed krytyką van Inwagena, Lewis (1981) opiera się na swojej analizie nierzeczywistych okresów warunkowych i wyróżnia tzw. słabą oraz silną tezę. Słaba teza głosi:

- (8) *J* posiadał zdolność uczynienia czegoś takiego, że gdyby to był uczynił, to prawo przyrody zostałoby złamane.

Z (8) nie wynika jednak silna teza, zgodnie z którą *J* miał zdolność złamania prawa przyrody, a więc — na gruncie eksplikacji Lewisa — nie wynika teza (9):

- (9) *J* posiadał zdolność uczynienia czegoś takiego, że gdyby to był uczynił, to ten jego czyn lub jego skutek byłby zdarzeniem łamiącym prawo przyrody.

Jak pisze Lewis:

Gdybym podniósł rękę, prawo przyrody zostałoby złamane wcześniej. Na krótką chwilę przed podniesieniem przeze mnie ręki bieg zdarzeń oddzieliłby się od aktualnego biegu zdarzeń, a w punkcie tego rozwidlenia zaszłoby zdarzenie łamiące prawo przyrody — cud rozwidlenia [...]. Ten cud rozwidlenia nie zostałby jednak spowodowany przez podniesienie przeze mnie ręki. Jeśli w ogóle, to związek przyczynowy zaszłoby w przeciwnym kierunku. Tym cudem rozwidlenia nie byłby też mój akt podniesienia ręki (Lewis 1981: 116-117).

Lewis argumentuje, że kompatybilista — utrzymujący, że podmiot w świecie deterministycznym mógł uczynić coś innego, niż faktycznie zrobił — może i powinien odrzucić silną tezę i poprzestać na słabej.

Wychodząc z powyższych ustaleń, Lewis (1981: 119-120) poddaje krytyce argument van Inwagena. W tym celu wyróżnia słabą i mocną interpretację wyrażenia „móc uczynić sąd fałszywym”. Najpierw wprowadźmy Lewisowskie pojęcie falsyfikacji:

- (10) Pewne zdarzenie falsyfikuje pewien sąd zawsze i tylko wtedy, gdy z konieczności, jeśli zdarzenie to zachodzi, to sąd ten jest fałszywy.

Teraz przejdźmy do interpretacji:

- (11) Słaba interpretacja: J mógł uczynić sąd p fałszywym w słabym sensie zawsze i tylko wtedy, gdy J mógł uczynić takie x , że jeśli J uczyniłby x , to p zostałoby sfalsyfikowane.
- (12) Mocna interpretacja: J mógł uczynić sąd p fałszywym w mocnym sensie zawsze i tylko wtedy, gdy J mógł uczynić takie x , że jeśli J uczyniłby x , to p zostałoby sfalsyfikowane przez x lub przez pewien skutek x -a.

Według Lewisa przesłanka (6) w argumencie van Inwagena („ J nie mógł uczynić L fałszywym”) jest fałszywa na gruncie słabej interpretacji. Jest prawdą, że J mógł uczynić takie x (tj. mógł podnieść rękę), że jeśli J uczyniłby x , to L zostałoby sfalsyfikowane. Jednocześnie L nie zostałoby sfalsyfikowane ani przez x , ani przez żadne zdarzenie będące skutkiem x -a — L zostałoby sfalsyfikowane przez zdarzenie, które zaszłoby na chwilę przed chwilą T , tj. przez cud rozwidlenia.

Z kolei na gruncie mocnej interpretacji rozpatrywanego wyrażenia w argumencie van Inwagena zawodzi przesłanka (5), ponieważ z tego, że J mógł uczynić koniunkcję P_o i L fałszywą w mocnym sensie, nie wynika wcale, że w tym samym sensie J mógł uczynić L fałszywym. Podniesienie ręki przez J w T czyni koniunkcję P_o i L fałszywą w sensie mocnym (w konsekwencji także w słabym): nie ma takiego świata możliwego, w którym J podnosi rękę w T i zarazem w świecie tym prawdziwy jest zarówno sąd P_o , jak i sąd L . Zatem jeśli J mógł podnieść rękę w T , to mógł uczynić omawianą koniunkcję fałszywą w sensie mocnym. Z tego nie wynika jednak, że J mógł uczynić L fałszywym w sensie mocnym, tzn. że L zostałoby sfalsyfikowane przez podniesienie ręki przez J lub jakikolwiek skutek tego czynu. Wynika natomiast, że J mógł uczynić L fałszywym w sensie słabym: L zostałoby sfalsyfikowane przez uprzedni cud rozwidlenia.

Van Inwagen (2017: 186-187) uznał krytykę Lewisa za jedyną o prawdziwie filozoficznym znaczeniu dla jego argumentów na rzecz inkompatybilizmu. Cenił ją zatem wyżej niż sformułowaną przez Thomasa J. McKaya i Davida Johnsona (1996) krytykę wymierzoną w jego trzeci argument — nazywany argumentem modalnym lub modalną wersją argumentu z konsekwencji — mimo że ta ostatnia zmusiła go do wprowadzenia ważnych modyfikacji do tego argumentu (van Inwagen 2000). Pierwszego argumentu na rzecz inkompatybilizmu van Inwagen (jak dotąd) nie porzucił, ale starał się go wzmocnić (van Inwagen 2004). Pewne uzupełnienia, które do niego wprowadził, nie były poddyktowane polemiką Lewisa, lecz innymi względami pozostającymi poza zakresem problemowym mojego artykułu (van Inwagen 1983: 66-68).

3. PROBLEM Z ODPOWIEDZIĄ LEWISA

Lewis utożsamia pojęcie zdarzenia, które łamie prawo przyrody, z pojęciem zdarzenia, które w jego sensie falsyfikuje prawo przyrody. Utożsamienie to jest jednak nieuprawnione. W szczególności funkcja cudów rozwidlenia — tak jak i funkcja cudów ponownej konwergencji — nie wymaga, by były to zdarzenia falsyfikujące L . Mogą to być po prostu zdarzenia, które w tym sensie wykraczają przeciwko prawu przyrody, że falsyfikują koniunkcję prawa przyrody i sądów wyrażających stany świata zachodzące w chwilach bezpośrednio wcześniejszych od chwil zajścia tych zdarzeń.

W celu prostego zilustrowania tej kwestii przyjmijmy, że żyjemy w świecie fizyki klasycznej. Rozważmy świat możliwy w_x , który w zakresie faktów mających miejsce w chwilach wcześniejszych od t nie różni się od świata aktualnego. Natomiast w chwili t świat w_x różni się od świata aktualnego tym, że planeta o zajmuje w w_x położenie s , które jest położeniem nieco różnym od położenia s' , które planeta o zajmuje w t w świecie aktualnym. Pozostałe różnice między wzmiankowanymi światami w chwili t obejmują jedynie to, co konieczne do tego, by świat w_x był światem możliwym, a jego stan w t nie wykraczał przeciwko prawom Newtona. W szczególności zakładamy więc, że odległości między planetą o a innymi ciałami niebieskimi również ulegają odpowiednim zmianom w t w świecie w_x , a wraz ze zmianą tych odległości zmienia się również, w sposób zgodny z prawem powszechnego ciężenia, dystrybucja wartości siły grawitacji. Zauważmy, że samo zdarzenie polegające na znalezieniu się planety o w chwili t w miejscu s nie falsyfikuje w sensie Lewisa koniunkcji Newtonowskich praw ruchu i jego prawa powszechnego ciężenia, chociaż koniunkcja tych praw jest fałszywa w świecie w_x . Falsyfikacji w technicznym rozumieniu Lewisa jednak nie ma, gdyż istnieje świat możliwy w_y , który w chwili t jest taki jak świat w_x i zarazem w_y jest światem, w którym prawa Newtona są prawdziwe, gdyż między innymi położenie o w świecie w_y w chwilach wcześniejszych od t jest odpowiednio różne od położenia o w takich chwilach w świecie aktualnym. Znalezienie się o w s w t jest zdarzeniem falsyfikującym jedynie koniunkcję praw Newtona i sądu wyrażającego stan świata aktualnego (a także świata w_x , którego prawami nie są w związku z tym prawa Newtona) w dowolnej chwili wcześniejszej od t .

Prawa przyrody nie zabraniają zazwyczaj wystąpienia żadnego określonego stanu jakiegoś systemu w danej chwili lub zajścia określonego zdarzenia w pewnym momencie. Oczywiście są i takie prawa — w tych kategoriach możemy zinterpretować sądy stwierdzające wartości fundamentalnych stałych fizycznych. Zatem zdarzenie, w którym ładunek protonu miałby inną wartość od wartości ładunku elementarnego, falsyfikowałby prawo przyrody w Lewi-

sowskim sensie falsyfikacji. Jednak w większości przypadków prawa nakładają jedynie ograniczenia na to, w jakim stanie może znajdować się dany układ w danej chwili, jeśli w pewnej innej chwili znajdował się w określonym dozwolonym stanie. Są to prawa, które stwierdzają, że dla każdej chwili t i t' oraz dla każdego dozwolonego stanu systemu w t istnieje jeden i tylko jeden dozwolony stan systemu w t' (Earman 1986: 12). Taką postać muszą mieć przynajmniej niektóre prawa świata deterministycznego, ponieważ deterministyczny charakter świata jest rezultatem własności jego praw. W konsekwencji przynajmniej niektóre z tych praw muszą jednoznacznie wyznaczać stany świata w chwilach wcześniejszych i późniejszych od t na podstawie stanu świata w chwili t . W fizyce na poziomie matematycznym prawa tego rodzaju są wyrażane za pomocą równań ewolucyjnych mających dokładnie jedno rozwiązanie dla zadanych warunków początkowych (van Strien 2014).

Ponieważ zdarzenia stanowiące alternatywne działania podmiotów mogą być skutkami cudów rozwidlenia należących do typu zilustrowanego w przykładzie z planetą o , Lewis jest uprawniony jedynie do twierdzenia głoszącego, że J mógł uczynić takie x , że jeśli J uczyniłby x , to L *mogłoby* zostać sfalsyfikowane. Nie jest więc prawdą, że J mógł uczynić L fałszywym, nawet w sensie słabym, a zatem przesłanka (6) argumentu van Inwagena okazuje się jednak prawdziwa zarówno na gruncie mocnej, jak i słabej interpretacji. Nie znaczy to, rzecz jasna, że wszystkie inne przesłanki tego argumentu zachowują prawdziwość przy założeniu słabej interpretacji. Wbrew oryginalnej diagnozie Lewisa przesłanka (5) w argumencie van Inwagena zawodzi nie tylko przy mocnej, lecz także przy słabej interpretacji. Jeśli J mógł podnieść rękę w T , to mógł uczynić koniunkcję P_o i L fałszywą w sensie mocnym, a zatem także w sensie słabym. Z tego jednak nie wynika, że J mógł uczynić takie x , że jeśli J uczyniłby x , to zaszedłby (wcześniej) cud rozwidlenia falsyfikujący L . Wynika jedynie tyle, że J mógł uczynić takie x , że jeśli J uczyniłby x , to pewien cud rozwidlenia falsyfikujący L *mógłby* się wydarzyć. Ściślej: pewien cud rozwidlenia wydarzyłby się, choć niekoniecznie taki, który falsyfikowałby L .

Wskazaną trudność w ujęciu Lewisa można by próbować usunąć, stwierdzając, że zdarzeniami falsyfikującymi prawa przyrody są m.in. takie zdarzenia x , że z konieczności, jeśli x zachodzi w pewnym obszarze czasoprzestrzennym, to ten obszar sąsiaduje z obszarem o określonym charakterze jakościowym. Wracając do naszego przykładu: wbrew wcześniejszemu ustaleniu w świecie w_x zachodzi zdarzenie falsyfikujące w sensie Lewisa prawo przyrody świata aktualnego. Nie jest to jednak zdarzenie polegające po prostu na znalezieniu się planety o w miejscu s w chwili t . To ostatnie zdarzenie jest jedynie przypadkowo poprzedzone przez takie stany świata w_x , które są jakościowo identyczne ze stanami świata aktualnego mającymi miejsce w chwilach bezpo-

średnio poprzedzających chwilę t . Natomiast zachodzącym w w_x zdarzeniem falsyfikującym prawo przyrody świata aktualnego jest zdarzenie, które — będąc znalezieniem się planety o w s w t — jest ze *swej istoty* poprzedzone takimi stanami świata, jakimi jest poprzedzone w świecie w_x , a które są jakościowo identyczne z odpowiednimi stanami świata aktualnego. To zdarzenie nie zachodzi w żadnym świecie możliwym, w którym prawa przyrody są takie, jak w świecie aktualnym, w szczególności nie zachodzi w opisanym świecie w_y . Kłopot w tym, że tego rodzaju rzekome zdarzenia Lewis (1986) wprost odrzuca, uznając je za zbyt zewnętrzne (*extrinsic*). Eliminując je ze swojej ontologii, czyni to na podstawie racji, które podzielam, lecz których analiza wykracza poza ramy tego tekstu.

4. ALTERNATYWNA PROPOZYCJA

Przedstawione spostrzeżenia podważają utożsamienie pojęcia zdarzenia łamiącego prawo przyrody — które jest istotne z punktu widzenia Lewisowskiej analizy nierzeczywistych okresów warunkowych, a w konsekwencji jest ważne dla jego obrony kompatybilizmu — z pojęciem zdarzenia, które w jego sensie falsyfikuje prawo przyrody. Stosunek zakresowy między tymi pojęciami powinien być nadrzędno-podrzędny. Kierując się przedstawionymi analizami, ograniczając się do światów deterministycznych i wykorzystując Lewisowskie rozumienie falsyfikacji, możemy i powinniśmy zdefiniować pojęcie zdarzenia, które łamie prawo przyrody, w następujący sposób: niech „ L ” denotuje koniunkcję wszystkich praw przyrody świata możliwego w_a ; wówczas:

- (13) Zdarzenie e zachodzące w świecie możliwym w w chwili t jest *zdarzeniem łamiącym prawo przyrody* ze względu na świat w_a zawsze i tylko wtedy, gdy:
- (a) e falsyfikuje L
 - lub
 - (b) istnieje jakiś niepusty przedział czasowy ($t_0 < t$) taki, że dla każdej chwili $t' \in (t_0 < t)$, e falsyfikuje koniunkcję L i sądu wyrażającego stan świata w w t' ⁴.

⁴ Naturalistycznie możliwe jest wszystko i tylko to, co zachodzi w przynajmniej jednym świecie należącym do zbioru wszystkich i tylko tych światów możliwych, w których obowiązują prawa przyrody obowiązujące też w świecie aktualnym. Zatem zdarzenia mające na mocy warunku (b) definicji (13) status łamiących prawo przyrody względem świata aktualnego są naturalistycznie możliwe, inaczej niż zdarzenia falsyfikujące (w sensie Lewisa) prawo przyrody świata aktualnego.

Definicja ta pozwala na rozwiązanie wskazanych wcześniej problemów. Zdarzenie polegające na znalezieniu się planety o w miejscu s w chwili t w świecie w_x jest zdarzeniem łamiącym prawo przyrody ze względu na świat aktualny, chociaż zdarzenie to nie falsyfikuje L . Jest takim zdarzeniem na mocy warunku (b) definicji (13). Falsyfikuje ono koniunkcję praw Newtona i stanu świata w_x (a więc także w_a) w każdej chwili wcześniejszej od t , a więc wymagany przez warunek (b) definicji (13) przedział czasowy istnieje⁵.

Podążający za Lewisem kompatybilista może już zgodnie z prawdą stwierdzić, że jeśli J mógł podnieść rękę, to J mógł uczynić takie x , że jeśli J to x by uczynił, to *zaszłoby* (a nie tylko mogło zajść) pewne zdarzenie łamiące prawo przyrody. Jednocześnie kompatybilista może zaprzeczyć, że J mógł złamać prawo przyrody. Najbliższe ze światów możliwych, w których J podnosi rękę w T , to światy, na które w pewnych chwilach t'' wcześniejszych od T składają się takie stany, że działanie J falsyfikuje koniunkcje prawa L i sądów wyrażających te stany. W szczególności jest to prawdą o stanach tych światów poprzedzających moment narodzin sędziego. Jednak w żadnym takim świecie możliwym działanie J nie jest zdarzeniem łamiącym prawo przyrody ze względu na świat aktualny w sensie (13). Po pierwsze, w żadnym z tych światów podniesienie ręki przez J nie falsyfikuje L . Po drugie, w każdym z tych światów znajdziemy pewną chwilę t' wcześniejszą od T , lecz późniejszą od dowolnej chwili t'' (tj. chwili, w której działanie sędziego falsyfikuje koniunkcję L i stanu świata w t'') taką, że podniesienie ręki przez sędziego w T nie falsyfikuje koniunkcji L i stanu świata w t' . Jest tak dlatego, że przejście od zdarzenia łamiącego prawo przyrody do podniesienia ręki przez sędziego ma charakter nomologiczny, czyli zgodny z L . Zatem wymagany przez warunek (b) definicji (13) przedział czasowy nie istnieje w żadnym z najbliższych aktualnemu światów, w których J podnosi rękę w T .

5. UJĘCIE HELEN BEEBEE

Chciałbym teraz wskazać na przewagę mojej definicji zdarzenia łamiącego prawo przyrody nad ujęciem Helen Beebee (2003), która także zwróciła uwagę na zbyt wąskie rozumienie przez Lewisa pojęcia zdarzenia łamiącego prawo przyrody. Jej krytyka nie obejmuje jednak konsekwencji tej nieadekwatności, które omówiłem w części 3 tego artykułu, a wybrany przez nią sposób usunięcia

⁵ Założeniem przykładu z planetą o jest istnienie w świecie aktualnym, a więc także w świecie w_x , chwil wcześniejszych od t . Jak wiemy, nasz wszechświat nie zawierał planet jeszcze przez miliony lat po Wielkim Wybuchu.

problemu jest niesatysfakcjonujący, nawet jeśli wziąć pod uwagę te elementy jej rozwiązania, które zostały pominięte w krytyce Shane'a Oakleya (2006).

Beebee wychodzi od przykładu nierzeczywistego zdarzenia polegającego na pojawieniu się Helen w barze w chwili t . Rozważmy dwa światy możliwe, w których to zdarzenie zachodzi, a których historia przed t jest taka jak świata aktualnego, tyle że z pewnymi wyjątkami. W pierwszym z tych światów — w_1 — Helen pojawia się w barze w chwili t , chociaż jeszcze jedną dziesiątą sekundy wcześniej była w zupełnie innym, odległym miejscu. W drugim ze światów — w_2 — pięć minut przed t zachodzi zdarzenie nierzeczywiste w postaci pojawienia się u Helen pragnienia napicia się piwa, w rezultacie którego Helen w zupełnie konwencjonalny sposób dociera do baru w t . Beebee argumentuje, że zjawienie się Helen w barze nie spełnia Lewisowskiej definicji zdarzenia łamiącego prawo przyrody w świecie w_1 — choć intuicyjnie ma tam taki charakter — ponieważ zdarzenie to nie łamie w świecie możliwym w_2 żadnego obowiązującego w świecie aktualnym prawa przyrody. Nie jest to zatem takie zdarzenie, że z konieczności jeśli zdarzenie to zachodzi, to prawo przyrody (świata aktualnego) zostaje złamane. Receptą na ten problem ma być rozszerzenie definicji terminu „zdarzenie łamiące prawo przyrody” do następującej („ L ” oznacza prawo przyrody świata w_a):

- (14) Zdarzenie e jest zdarzeniem łamiącym prawo przyrody L w świecie w ze względu na świat w_a zawsze i tylko wtedy, gdy e wraz z okolicznościami, w których zachodzi w w , jest sprzeczne (*incompatible*) z L (Beebee 2003: 266).

W takim sformułowaniu definicja Beebee jest nieadekwatna. Rozpatrzmy świat w , w którym podniesienie ręki przez J w T jest poprzedzone cudem rozwidlenia w rozumieniu Lewisa, a więc zdarzeniem falsyfikującym L . Otóż na mocy (14) podniesienie ręki przez J łamie prawo przyrody L , ponieważ jego niespójność z L gwarantują okoliczności jego zajścia, wśród których jest cud w sensie Lewisa. Ten problem z definicją Beebee spostrzega Oakley (2006: 344). Oakley nie dostrzega jednak, że na tej samej stronie tekstu, na której pojawia się przytoczona definicja (14), Beebee dodaje warunek, zgodnie z którym same okoliczności zajścia e nie mogą być niespójne z L . Zastrzeżenie to czyni zarzut Oakleya nietrafnym.

Na marginesie zauważmy, że Oakley błędnie sądzi, iż konsekwencją definicji (14) jest przypisanie podmiotom, które w świecie deterministycznym mogły postąpić inaczej, rozumianej zgodnie z (9) zdolności takiego alternatywnego działania, a więc zdolności dokonywania czynów łamiących prawo przyrody lub powodujących ich złamanie. Tak jednak nie jest, o czym możemy przekonać się na podstawie argumentów przedstawionych w poprzedniej części artykułu.

Otóż oprócz światów, w których podniesienie ręki przez J jest poprzedzone zdarzeniem falsyfikującym L w sensie Lewisa — i z tego względu kwalifikuje się na podstawie (14) jako zdarzenie łamiące prawo przyrody — są także równie podobne do aktualnego światy możliwe, w których czyn J jest poprzedzony cudem rozwidlenia będącym zdarzeniem łamiącym prawo przyrody w myśl warunku (b) definicji (13) (takie cuda rozwidlenia łamią prawo przyrody także w sensie (14)). W takich światach podniesienie ręki przez J nie łamie już prawa przyrody w rozumieniu (14), ponieważ zdarzenia będące cudami rozwidlenia w tych światach zachodzą wraz ze swoimi skutkami także w światach, w których nie łamią prawa przyrody L w myśl (14)⁶. W związku z tym nie jest prawdą, że jeśli J podniósłby rękę, to akt ten łamałby lub byłby przyczyną złamania prawa przyrody. Jest prawdą jedynie to, że jeśli J podniósłby rękę, to działanie to *mogło* być złamaniem prawa przyrody w rozumieniu (14). To jednak za mało, by prawdziwie stwierdzić, że J ma silną zdolność (tj. zdolność w rozumieniu (9)) złamania prawa przyrody. W ten sposób omawiana obiekcja Oakleya upada.

Wróćmy do zastrzeżenia Beebee, że same okoliczności zajścia e nie mogą być sprzeczne z L . Uzupełniając o to zastrzeżenie definicję (14), otrzymujemy:

- (15) Zdarzenie e jest zdarzeniem łamiącym prawo przyrody L w świecie w ze względu na świat w_a zawsze i tylko wtedy, gdy e wraz z okolicznościami, w których zachodzi w w , jest sprzeczne z L oraz okoliczności zajścia e w w nie są niesprzeczne z L .

Zatem na mocy (15) ze zdania stwierdzającego, że okoliczności zajścia e w w są sprzeczne z L , wynika analitycznie negacja zdania stwierdzającego, że zdarzenie e jest zdarzeniem łamiącym prawo przyrody L . Jest to konsekwencja trudna do zaakceptowania. Zwróćmy jednak najpierw uwagę na inną wadę ujęcia Beebee, tj. na nieostrość pojęcia okoliczności. Beebee tak wprowadza i eksplikuje to pojęcie:

Potrzebna jest taka definicja zdarzenia łamiącego prawo przyrody, która jest wrażliwa na *okoliczności* mające miejsce — w światach, w których zachodzi to zdarzenie — gdy (lub być może bezpośrednio wcześniej niż) zdarzenie to zachodzi (Beebee 2003: 266; wyróżnienie Beebee).

Przyjmijmy, że 0,01 s przed chwilą t , tj. przed momentem zajścia zdarzenia e , w miejscu zajścia e wydarza się zdarzenie f , które jest zdarzeniem falsyfikującym L . Jeśli odpowiedź na to pytanie, czy zdarzenie f należy do okoliczności zajścia e , jest twierdząca, to na mocy (15) możemy wywnioskować, że e nie

⁶ Jest tak w światach możliwych, których warunki początkowe są odpowiednio różne od warunków początkowych świata aktualnego (w_a).

jest zdarzeniem łamiącym prawo przyrody. Sprawa jest zatem istotna. Beebee nie dostarcza nam jednak żadnego kryterium pozwalającego odpowiedzieć na to pytanie. Warunku bezpośredniej wcześniejszości (Beebee posługuje się wyrażeniem *immediately before*) nie możemy interpretować dosłownie. Powszechnie akceptowaną własnością czasu jest jego gęstość, a więc dla każdej chwili t_0 wcześniejszej od t istnieje pewna chwila t' późniejsza od t_0 , lecz wcześniejsza od t . Definicja (13) jest wolna od tego problemu nieostrości i od problemów analogicznych.

Zasadnicza trudność definicji Beebee związana jest z faktem, że sprzeczność z L okoliczności zajścia danego zdarzenia nie powinna gwarantować tego, że zdarzenie to nie łamie prawa przyrody. W szczególności chcielibyśmy twierdzić, że każde zdarzenie, które samo, a więc bez udziału okoliczności swojego zajścia, falsyfikuje L w sensie Lewisa, jest zdarzeniem łamiącym prawo przyrody w stosunku do świata aktualnego, bez względu na to, czy okoliczności zajścia tego zdarzenia wzięte w izolacji od e są czy nie są sprzeczne z L . Definicja (13) jest tej wady pozbawiona ze względu na warunek (a). Uzupełnienie definicji (15) o warunek (a) z (13) nadal jednak nie pozwoli na uwolnienie (15) od wskazanej trudności. Rozważmy zdarzenie e , które samo nie falsyfikuje L , lecz falsyfikuje każdą koniunkcję L i stanów świata w pewnym okresie ($t-0, 01s, t$). Intuicyjnie, zgodnie z wcześniejszymi rozważaniami oraz na mocy warunku (b) definicji (13), zdarzenie to powinno zostać zaklasyfikowane jako zdarzenie łamiące prawo przyrody ze względu na świat aktualny. Na gruncie (15) tak zaklasyfikowane nie zostanie, jeśli w chwili t zachodzi także inne zdarzenie f , które samo jest zdarzeniem falsyfikującym L . W takim bowiem przypadku okoliczności — tak jak rozumie je Beebee — zajścia e w świecie w są sprzeczne z L .

6. PERSPEKTYWY ARGUMENTU VAN INWAGENA

Rozważmy znaczenie zaproponowanej przeze mnie definicji (13) dla argumentu van Inwagena. Udało się ustalić, że odwołując się do bardziej adekwatnej od Lewisowskiej eksplikacji pojęcia zdarzenia łamiącego prawo przyrody, jesteśmy w stanie zachować centralne twierdzenie kompatybilizmu autora *Counterfactuals*. Twierdzenie to głosi, że osoby działające w świecie deterministycznym mają zdolność uczynienia wielu rzeczy takich, że jeśli zostałyby one przez te osoby uczynione, to prawa przyrody zostałyby złamane, choć nie zostałyby złamane ani przez rzeczony działania tych osób, ani przez żadne skutki tych działań. Argument van Inwagena na rzecz inkompatybilizmu jest jednak sformułowany przy użyciu wyrażenia „móc uczynić p fałszywym” —

nie pojawia się w nim wyrażenie „móc złamać p ”. Spróbujmy więc spojrzeć na ten argument, czyniąc definicję (13) podstawą następującego uogólnienia:

- (16) Zdarzenie e zachodzące w świecie możliwym w w chwili t jest zdarzeniem czyniącym fałszywym sąd p prawdziwy w świecie w_a zawsze i tylko wtedy, gdy:
- (a) e fałszyfikuje p
 - lub
 - (b) istnieje jakiś niepusty przedział czasowy ($t_Q < t$) taki, że dla każdej chwili $t' \in (t_Q < t)$, e fałszyfikuje koniunkcję p i sądu wyrażającego stan świata w w t' .

Zdolność uczynienia sądu p fałszywym jest zdolnością uczynienia czegoś, co spełnia warunki wymienione w (16). Z definicji (16) otrzymujemy (13) w szczególnym przypadku, w którym sąd p to prawo przyrody L . Przy takim rozumieniu wyrażenia kluczowego dla argumentu van Inwagena w argumencie tym zawodzi przesłanka (5). Z tego, że J mógł uczynić koniunkcję P_o i L fałszywą, nie wynika, że J mógł uczynić L fałszywym — nie wynika, że J mógł uczynić fałszywym którykolwiek z członów tej koniunkcji. Zauważmy, że jeśli J mógł podnieść rękę, to mógł sfalsyfikować tę koniunkcję, a zatem mógł uczynić ją fałszywą na mocy warunku (a) definicji (16): nie ma bowiem takiego świata możliwego, w którym koniunkcja ta jest prawdziwa, a J podnosi rękę w T . Z tego jednak nie wynika, że J mógł uczynić fałszywym P_o : są światy możliwe, w których J podnosi rękę, a w których P_o jest prawdziwy, oraz takie światy możliwe, w których koniunkcja P_o i dowolnego sądu wyrażającego stan tych światów w pewnym momencie wcześniejszym od chwili T jest prawdziwa — są to światy, których prawa przyrody są różne od praw świata aktualnego. Za sprawą tych światów podniesienie ręki przez J nie czyni P_o fałszywym ani w myśl warunku (a), ani na mocy warunku (b) definicji (16). Z tego, że J mógł uczynić koniunkcję P_o i L fałszywą, nie wynika także, że J mógł uczynić fałszywym L . Są światy możliwe, w których J podnosi rękę, a prawa tych światów są takie, jak świata aktualnego — są to światy o innym zestawie warunków początkowych. W światach tych nie znajdziemy też żadnego takiego stanu wcześniejszego od chwili T , że podniesienie ręki przez J fałszyfikowałoby koniunkcję L i sądu wyrażającego ten stan świata. Za sprawą tych światów warunki (a) i (b) definicji (16) pozostają niespełnione. Otrzymujemy więc wynik identyczny z tym, który Lewis otrzymał w ramach mocnej interpretacji wyrażenia „móc uczynić sąd fałszywym”.

Wniosek płynący z tych rozważań jest jasny: van Inwagen potrzebuje innej definicji wyrażenia „móc uczynić sąd fałszywym” niż ta proponowana w (16), a także innej niż interpretacje proponowane przez Lewisa. W istocie definicja

przedstawiona przez van Inwagena w (1983, 2004) jest inna od wymienionych i co więcej jest taka z odmiennych względów niż chęć obrony przed zarzutami Lewisa. Analizą tej definicji i jej szeroko diskutowanych wad nie będę zajmował się w tym artykule (por. np. Lewis 1981: 119, przyp. 5, Horgan 1985: 346-347, Schnieder 2004, Hill 1992). Chciałbym tylko zwrócić uwagę na wynik przeprowadzonych przeze mnie analiz. Otóż przy założeniu adekwatności (13) możemy być pewni, że niezależnie od tego, jaką definicję wyrażenia „móc uczynić sąd fałszywym” przedstawiłby van Inwagen lub obrońca jego argumentu, to na jej podstawie nie będzie możliwe utożsamienie pojęcia zdolności uczynienia fałszywym prawa przyrody z pojęciem zdolności złamania prawa przyrody. Brak tej tożsamości pojęciowej nie jest żadnym argumentem rozstrzygającym o niepowodzeniu przedsięwzięcia van Inwagena, ale jest okolicznością niekorzystną dla jego argumentu. Okazuje się bowiem, że jeśli argument van Inwagena ma się utrzymać, wyrażenie „móc uczynić *p* fałszywym” musi być wyrażeniem technicznym, którego znaczenie przy podstawieniu „*L*” za „*p*” nie będzie odpowiadać filozoficznie adekwatnemu rozumieniu wyrażenia „móc złamać prawo przyrody”.

PODSUMOWANIE

Podsumujmy krótko rezultaty badawcze osiągnięte w tym artykule:

(A) Lewisowska eksplikacja pojęcia zdarzenia łamiącego prawo przyrody jest zbyt wąska i nie znajduje uzasadnienia w jego teorii nierzeczywistych okresów warunkowych.

(B) Konsekwencją zbyt wąskiej definicji Lewisa jest konieczność rewizji wartości logicznych przypisanych przez Lewisa — w ramach zaproponowanej przez niego słabej interpretacji wyrażenia „móc uczynić sąd fałszywym” — przesłankom (5) i (6) argumentu van Inwagena na rzecz inkompatybilizmu.

(C) Adekwatna eksplikacja pojęcia zdarzenia będącego złamaniem prawa przyrody pozwala na zachowanie sedna stanowiska kompatybilistycznego Lewisa, a więc pozwala kompatybilistom na stwierdzenie, że podmiot, który w świecie deterministycznym mógł uczynić coś innego, niż faktycznie zrobił, mógł uczynić coś takiego, że jeśli by to zrobił, to prawo przyrody zostałoby złamane, choć nie zostałoby ono złamane ani przez jego działanie, ani przez żaden skutek tego działania.

(D) Definicja pojęcia zdarzenia łamiącego prawo przyrody autorstwa Beebee jest nieadekwatna, nawet jeśli wyeliminujemy z niej trudność wskazaną przez Oakleya.

(E) Utożsamienie pojęcia zdolności uczynienia sądu fałszywym z pojęciem będącym uogólnieniem pojęcia zdolności złamania prawa przyrody prowadzi do zakwestionowania prawdziwości przesłanki (5) argumentu van Inwagena, a więc do wyniku identycznego z otrzymanym przez Lewisa na gruncie mocnej interpretacji wyrażenia „móc uczynić sąd fałszywym”.

(F) Obrona argumentu van Inwagena wymaga technicznego pojęcia zdolności uczynienia sądu fałszywym, przy którym pojęcie zdolności uczynienia fałszywym prawa przyrody nie będzie tożsame z pojęciem zdolności złamania prawa przyrody, jeśli to ostatnie pojęcie będziemy rozumieli zgodnie z filozoficznie adekwatnym ujęciem kategorii zdarzenia stanowiącego złamanie prawa przyrody.

BIBLIOGRAFIA

- Beebee H. (2003), *Local Miracle Compatibilism*, „Noûs” 37(2), 258-277. <https://doi.org/10.1111/1468-0068.00438>
- Earman J. (1986), *A Primer on Determinism*, Dordrecht: Reidel. <https://doi.org/10.1007/978-94-010-9072-8>
- Hill C. S. (1992), *Van Inwagen and the Consequence Argument*, „Analysis” 52(2), 49-55. <https://doi.org/10.1093/analys/52.2.49>
- Horgan T. (1985), *Compatibilism and the Consequence Argument*, „Philosophical Studies” 47(3), 339-356. <https://doi.org/10.1007/BF00355208>
- Lewis D. (1973), *Counterfactuals*, Malden, MA: Blackwell.
- Lewis D. (1979), *Counterfactual Dependence and Time's Arrow*, „Noûs” 13(4), 455-476. <https://doi.org/10.2307/2215339>
- Lewis D. (1981), *Are We Free to Break the Laws?*, „Theoria” 47(3), 113-121. <https://doi.org/10.1111/j.1755-2567.1981.tb00473.x>
- Lewis D. (1986), *Events* [w:] *Philosophical Papers, Volume II*, Oxford: Oxford University Press, 241-269. <https://doi.org/10.1093/0195036468.003.0008>
- McKay T. J., Johnson D. (1996), *A Reconsideration of an Argument against Compatibilism*, „Philosophical Topics” 24(2), 113-122. <https://doi.org/10.5840/philtopics199624219>
- Oakley S. (2006), *Defending Lewis's Local Miracle Compatibilism*, „Philosophical Studies” 130(2), 337-349. <https://doi.org/10.1007/s11098-004-4677-4>
- Schnieder B. S. (2004), *Compatibilism and the Notion of Rendering Something False*, „Philosophical Studies” 117(3), 409-428. <https://doi.org/10.1023/B:PHIL.0000016484.52149.52>
- van Inwagen P. (1975), *The Incompatibility of Free Will and Determinism*, „Philosophical Studies” 27(3), 185-199. <https://doi.org/10.1007/BF01624156>

- van Inwagen P. (1983), *An Essay on Free Will*, Oxford: Clarendon Press.
- van Inwagen P. (2000), *Free Will Remains a Mystery*, „Philosophical Perspectives” 14, 1-19. <https://doi.org/10.1111/0029-4624.34.s14.1>
- van Inwagen P. (2004), *Freedom to Break the Laws*, „Midwest Studies in Philosophy” 28(1), 334-350. <https://doi.org/10.1111/j.1475-4975.2004.00099.x>
- van Inwagen P. (2017), *Author's Preface to the French Translation of "An Essay on Free Will"* [w:] *Thinking about Free Will*, Cambridge: Cambridge University Press, 177-191. <https://doi.org/10.1017/9781316711101.014>
- van Strien M. (2014), *The Norton Dome and the Nineteenth Century Foundations of Determinism*, „Journal for General Philosophy of Science” 45(1), 167-185. <https://doi.org/10.1007/s10838-014-9241-0>